GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 257. W Piątek dnia 1. Listopada. **1844.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 29. Października.

Z Poczdamu, dnia 28. Października. — N. Pan wyjechał do Letzlingen.

Z Berlina. — W gieldzie rzeczy bardzo niepomyślnie idą, tak dalece, iż starszyzna stanu kupieckiego widziała się zmuszoną, do przesłania odezwy ministrowi finansów, panu Flottwell i ministrowi stanu p. Rother, w któréj zwraca ich uwagę na nieszczęsne skutki, mogące wyniknąć z ostatnich rozporządzeń królewskiego banku. (Kupcy wrocławscy toż samo uczynili). Spodziewają się, że bank w skutek tego odwoła wypowiedzenie składów akcyi kolei żelaznych i podwyższenie procentu przy dyskontowaniu i przy pożyczce pieniędzy na ruchomości.

Z Pruss. — W nocy z dnia 21. na 22. Października rozbity znowu został w Tylży most przez ogromny pęd rzeki, która w dniach poprzednich w skutek nagłych ulew do 16′ była wezbrała, tudzież przez duże trafty drzewa, które się urwały. Tak jest przez to uszkodzony, że naprawić go zaraz nie podobna. Do przywrócenia komunikacyi zrobiono most wiszący. Dnia 23. zaczęła woda znacznie opadać, tak iż wozy i ludzie bez niebezpieczeństwa most przebywać mogą.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 18. Października.

Przez Ukaz Cesarski do kapituły orderów z dn. 24. Sierpnia mianowani w liczbie innych kawalerami orderów: Sw. Włodzimierza 4téj klassy z kokardą, Stabskapitan czarnomorskiego liniowego batalionu Nr. 7. Zawadzki w nagrodę odznaczającego się męztwa i waleczności okazanych przy odparciu bandy 3000 gorali, która 16. Lipca b. r. napadła na Gołowińską warownię; — św. Anny 3. kl. z koroną, dnia 6. Wrześ., Sztabskapitan Żytomierskiego pułku strzelców Koziełło, w nagrodę odznaczającego się męztwa i waleczności okazanych w bitwie z góralami 8. Maja b. r. na podjazdach ku wsi Kader; — tegoż orderu 4. klassy z napisem: »za waleczność,« Żytomirskiego pułku strzelców kapitanowie: Łoziński, Łukaszewicz i Koziełło, Sztabskapitan Orzeszko i podporucznik Kowalski, w nagrodę odznaczającego się męztwa i waleczności, okazanéj w bitwie pod pomienioną wsią Kadar.

Przez Ukazy Cesarskie do rządzącego senatu mianowani: dn. 22. Września Szef Żandarmów Jenerał jazdy, Jenerał-adjutant Hrabia Orłow członkiem komitetu do spraw Kaukazskich z zachowaniem dotychczasowych obowiązków; — dn. 23. Września, sprawujący obowiązki mistrza obrzędów dworu cesarskiego Radzca kol-

legialny Zacharyasz Chitrowo, Mistrzem obrzędów.

Naj. Cesarz Jmć na przedstawienie P. ministra sprawiedliwości i na zdanie komitetu PP. ministrów, raczył w dniu 9. Września rozkazać oświadczyć Monarsze zadowolenie, w liczbie innych, Prezydentowi Kijowskiéj Izby Sądu cywilnego, za odznaczającą się gorliwością służbę. — Tegoż dnia N. Cesarz Jmć na przedstawienie P. ministra sprawiedliwości, opartem na poświadczeniu członka konsultacyi przy tymże ministrze, Radzcy stanu Muchanow, który rewidował sądownictwa gubernii Wołyńskiéj o gorliwém i porządném utrzymywaniu i prowadzeniu spraw przez członków izby sądu kryminalnego, sądów powiatowych, Łuckiego, Dubieńskiego, Rowieńskiego i Żytomirskiego, i na zdanie komitetu PP. ministrów, raczył rozkazać oświadczyć pomienionym sądownictwom Monarsze zadowolenie.

N. Cesarz dn. 26. Sierpnia potwierdził ustawę Rossyjskiego Towarzystwa zabezpieczenia żeglugi morskiéj i rzecznéj.

— W ostatnim poszycie Dziennika Ministerstwa Spraw wewnętrznych, czytamy następną wiadomość: »Od 1827. r. w dobrach panującego domu, zamiast ogólnych środków użytych w państwie dla opatrzenia dostatecznéj żywności na przypadek nierodzajów, wprowadzone zostały gminowe poletki, i to miało tak pomyślny skutek, że nawet uciążliwy 1840 r. niewymagał zapomogi dla włościan. Przykład ten niemógł niewywrzeć wpływu i na obywateli, obowiązanych prawem do opatrywania swoich włościan. Jakoż niektórzy obywatele gubernii Kaługskiéj jeszcze w 1836. r. urządzili gminowe poletki. Toż samo powtórzyło się i w gubernii Orenburskiéj, a w 1840. r. w Symbirskiéj. Z doniesień otrzymanych w ministerstwie spraw wewnętrznych widać, że gminowe poletki upowszechniają się bardzo w dobrach obywatelskich, w gubernijach Chersońskiéj, Grodzińskiéj, Moskiewskiéj, Wileńskiéj, Wołyńskiéj, Woroneżskiéj i Saratowskiéj. W gubernii Moskiewskiéj jeden tylko powiat nie ma jeszcze urządzonych zupełnie gminowych poletków. — Aby dać wyobrażenie o proporcyi w jakiéj się na ten cel grunta wydzielają w téj gubernii, przywiedziemy kilka szczegółów z ogłoszonéj tablicy. W dobrach P. Nowosilców w powiecie Sierpuchowskim na 3708 dusz podług 8 popisu, zajęto na gminowe poletki 213 diesiatin; w dobrach P. Uwarów w pow. Możajskim na 1417 dusz, $57\frac{1}{2}$ diesiatin; w dobrach P. Tuczkowa w powiecie Wierejskim na 288 dusz, $9\frac{3}{4}$ diesiatin; PP. Szubinskich w powiecie Bogorodskim na 65 dusz 3 diesiatin; P. Zaliwskiéj na 149 dusz 3 diesiatin.

W przeszłym Wrześniu po drodze żelaznéj Carskosielskiéj przejechało 57,528 osób i summa zebrana wyniosła 21,655 rub. 89 kop. srebrem.

Od początku bieżącego miesiąca mamy tu w Petersburgu Włoską Operę i muzykalna pora roku zaczęła się trzema z kolei przedstawieniami jednego z najlepszych dzieł Donizetti, »Lucia di Lammermoor« Prócz Pani Viardot-Garcia, PP. Rubini i Tamburini, znanych już publiczności, mamy kilka nowych znakomitych talentów. Z nich słyszeliśmy dotąd panią Castellan (Lucia); młoda ta śpiewaczka pierwszego rzędu, mało znana jest w Europie. Zawód swój muzyczny zaczęła w Ameryce, gdzie w Stanach Zjednoczonych, i Mexyku słuszną pozyskała sławę. Tu, mimo uprzedzenia publiczności, gorliwéj wielbicielki talentu Pani Garcia, z zapałem była przyjęta. W rzeczy saméj głos jéj prześlicznego brzmienia, (soprano czyste), śpiew umiejętny, dziwnie łatwy i pełen głębokiego czucia, doskonała gra mimiczna, zjednały najżywsze oklaski w patetycznéj roli Lucyi. Następne trzy przedstawienia. »Sonnambuli« Belliniego pokażą nam znowu w jéj tryumfie, panią Viardot-Garcia. Między innemi Operami teraźniejszéj pory zapowiedziana jest Semiramis, gdzie wystąpi znakomite contralto którego dotąd trupa włoska tu niemiała. Nieomieszkamy zdać sprawę z dalszych postępów Opery w Petersburgu która tego roku, sądząc ze zgromadzonych talentów, ma być świetniejsza, niż kiedykolwiek w innych stolicach była.

F r a n c y a.

Paryż. — Sprawujący interesa Rossyi Hr. Kisseleff ma być odwołany i wkrótce do Petersburga powróci. Przyczyna niełaski jego już dość dawna. Wiadomo, że roku zeszłego przez czas niejaki mowa była o zaślubieniu W. Xiężniczki Olgi z Arcy-księciem Szczepanem Austryjackim, który to projekt na niczém spełznął, ponieważ opinia publiczna w Austryi (!) *) temu była przeciwną. W chwili, gdy sądzono, że wszelkie przeszkody już usunięte, w dn. 1. Maja gdy ciało dyplomatyczne na Tuileryjach powinszowania swe Królowi składało, Król zwróciwszy się do Hr. Kisselewa zapytał go, czy nie ma co nowego? Ten odebrawszy w dniu tym pomyślne o negocyacyach ślubnych

*) Opinia publiczna w Austryi?! Zakrawa to na ironią.

wiadomości, odrzekł: »Naj Panie! W. Księżniczka Olga idzie za Arcyksięcia Stefana!« Widząc Króla zdziwionego, pomiarkował, że coś nieprzyzwoitego był powiedział, dodał więc: »Nie jest to jednak rzecz urzędowa.« — Król kilka dni przedtém od dworu Heskiego notyfikacyję o zamęściu Księcia Heskiego z córką W. Księcia Mikołaja (??) odebrał był, ale dwór Petersburski uczynić to zaniechał; poczytując więc słowa Hrabiego znowu za pośrednią notyfikacyę, Król nieco gniewliwie odpowiedział: »MPanie, królowie konstytucyjni tylko urzędowe wiadomości odbierać winni!« — i wyrzekłszy te słowa odwrócił się od Hrabiego w obecności całego ciała dyplomatycznego. — Cesarz, rozgniewany już i tak z powodu nieudania się projektu zaślubienia swéj córki, dowiedziawszy się o niepostrzeżeniu się posła swego postanowił mu dać uczuć niełaskę swoję i odwołał go.

Z Paryża, dnia 19. Października.

Gorszące są wieści, które nas z Tahiti dochodzą. Smutną nader jest rzeczą, że na wyspie rozpoczyna się krwawa walka, która powstała z antagonizmu protestanckich i katolickich missyonarzy. Missyonarze katoliccy, którzy przyszli wraz z panowaniem portugalskiém do Indyi, późniéj z hiszpańskiém do większéj części wysp Oceanu spokojnego, wreszcie z wpływem francuzkim znów do Indyi, — na których czele stały kwitnące dawnemi czasy missye Jezuitów w Dekanie, Chinach i większéj części wysep, — mieli oddawna pierwszeństwo na wschodzie. Lecz od niedawnego czasu obudził się zapał w missyonarzach angielskich, polityka angielska rozciąga się po całéj Azyi, ztąd téż wszędzie powstała walka między missyonarzami obudwóch wyznań. Bóg wie jakie ztąd jeszcze krzyki powstaną w izbach francuzkich i w parlamencie angielskim! Oby przynajmniéj jednę rzecz wywołały, to jest tolerancyą w parlamencie. Każdy w swéj wierze idzie swoją drogą, niechaj każdy rozprzestrzenia się w swéj wierze przekonaniem, nie zaś gwałtem; polemika w rzeczach wiary nie powinna nigdy dotykać osób, walka zaś o wiarę ma się odbywać w sposób chrześciański i o ile możności powinni w niéj brać udział mężowie wytrawni, z doświadczeniem, nie zaś ślepe zapaleńcy. Jezuici i Janzeniści, Gallikanie i Ultramontanie, Katolicy i Protestanci powinni rozpocząć walkę wyobrażeń i przekonania, nie zaś bójkę kończącą się znieważeniem, krwią, nienawiścią i mordem. Świat jest dość szeroki, można się na nim rozprzestrzenić i rozgałęzić do woli; co zwycięży, ma wolnością zwyciężyć, co ulegnie nie powinno gwałtem ulegać. Tę prawdę powinni sobie prawowierni wszelkiego przekonania wziąść do serca, tak zapaleni kaznodzieje telerancyi, jako i zapaleni sektarze; w całem Chrześciaństwie ustać powinno owo: raka, raka pisma świętego; wywołuje ono tylko ograniczonych fanatyków, lub téż zajadłych ateistów; gdyż ciemne przesądy i nienawiść filozoficzna rozniecają się przez prześladowanie; jeźli się do tego wda jeszcze podłość, jak się to u wielu zwyczajnych ludzi dziać zwykło, wtedy wychodzą na jaw uczucia, które jako ostatni cel oświaty uważają zniesienie wszelkiego idealizmu, najwyższą zaś rzeczą sądzą być nierząd duszy z ciałem i płaską rozwiozłość, w któréjby nowożytną demokracyą, a nawet i demagogią wychować chcieli; jest to zamiarem wszystkich rozwiozłych romansopisarzy i fałszywych filozofów w Niemczech i Francyi. Widząc jak powiększéj części konsulowie angielscy i metodyści starają się missye katolickie wprowadzić w podejrzenie u Turków i Persów, wygnać je z Syryi, Palestyny, Chaldei i Teheranu, jak Rossya stokroć jeszcze gorzéj sobie postępuje, (ponieważ tutaj rząd bezpośrednio działa, gdy tymczasem Anglia zostawia to raczéj metodystom), rugując katolicyzm ze swego kraju, z Georgii, Kaukazu, Armenii a osobliwie z Grecyi, jak w Konstantynopolu i Teheranie używa całego swego wpływu w tym celu, — ponieważ samowładztwo dąży do wyłącznego i zupełnego panowania nad wszystkiemi wyznaniami tego wielkiego państwa, — zważywszy to wszystko, wątpić zaiste nie można, że katolicyzm musi w naszych czasach walczyć z największemi trudnościami, które kiedykolwiek w tym obrębie napotykał. Podporą jego jest tylko Austrya i Francya, obadwa państwa w Turcyi azyatyckiéj, Francya w dalekich stronach; lecz dwa te mocarstwa mogą także korzystnie wspierać missye katolickie w ich prawach, wyjąwszy jednakże te okolice, które bezpośrednio podlegają ruskiemu wpływowi, gdzie katolicyzm lub zupełnie zginąć musi, lub téż nadzwyczajnych sił nabrać przez prześladowanie, chroniąc się w sercach lepszych jako w niezdobytych zamkach i zachowując się tamże na lepsze czasy. Z drugiéj zaś strony sprawa katolicka inne zajmuje stanowisko jak za czasów Napoleona. Myśli i uczucia usamowolniły się na lądzie stałym od roku 1814.; zyskał na tém i katolicyzm i zyska ztąd więcéj jeszcze im więcéj szkół przebędzie, im więcéj

doświadczenia nabierze, im gruntowniéj wykształcić się może już to naukowo, już to działając pierwiastkiem miłości na ludy. Lecz krajem, w którym przyszedł do zupełnego uznania samego siebie, chociaż jeszcze nie naukowo, to przynajmniéj praktycznie, jest Anglia. Mimo metodyzmu, mimo hierarchii angielskiéj i jéj zazdrości, niepodobna już wyrwać z korzeniem tego dębu, który się wdarł jak w skałę w angielską niezależność i zamożność. Chociaż dużo jest nieporządku w polityce O'Connella, chociaż poczęści dużo w niéj jest deklamacyi, to jednakże przyznać trzeba, iż ona obroniła sprawę katolicyzmu, jako sprawę najwyższéj wolności wiary; duchowieństwo irlandzkie i angielsko-katolickie przejęło się głęboko tém uczuciem; francuzkie wstępować zaczyna w jego ślady, chociaż nie rozumie jesze zupełnie zasadniczéj myśli, gdyż we Francyi wolność przekonania bardziéj okazuje się w mowie niż w uczynku; największemi jéj hamulcami są administracya, osobliwie zaś prawnictwo, którego Anglia całkiem nie zna.

Z dnia 23. Października.

Sofistyka systematycznéj oppozycyi rzadko się zapewne tak śmiałą pokazała, jak w dzisiejszym numerze Constitutionela, który, ponieważ stara broń tępieć zaczęła, nową, dosyć komiczną metodę zaczepki wymyślił. Albowiem P. Guizot i koledzy jego z umysłu się podobno w kilku razach jeszcze gorszymi pokazali, aniżeli są w rzeczy saméj, aby potém, jak Królowa Szkocka w Szillera tragedyi, módz o sobie powiedzieć: »Jesteśmy lepsi, aniżeli opinia nasza!« Inaczéj nie może sobie poradzić oppozycyjny dziennik Pana Thiersa, gdy posłyszał, że co do upokorzenia Francyi ze strony Anglii nie jest przecież tak źle, jak to sam w czytelników swoich wmawiał. Posłuchajmy, jak naiwne stanowisko zajmuje przez to oppozycyjna prasa: »Nasi Ministrowie, mówi rzeczony dziennik, znają nadto dobrze korzyści złéj opinii i żadnéj z nich nie pominą. Smutna opinia, jaką o nich ma naród, główną ich jest siłą; pojmujemy też, że Pan Guizot z niepopularności, w jakiéj zostaje, bardzo jest kontent. Owszem, chodzi codziennie około tego, aby ją do coraz wyższego podnieść stopnia. Jeźli idzie o narzucenie narodowi jakiéjkolwiek nowéj ofiary z honoru, jakiéjkolwiek nowéj, nieszczęsnéj koncessyi, cóż czyni wtedy rząd nasz? Nadmienia w rozmowie albo też różnemi ścieszkami rozgłosić każe, że ma zamiar uczynić krok jeszcze bardziéj oburzający, popełnić tchórzostwo całkiem niepodobne. Wszystkie dzienniki opozycyjne dostają się wtedy zawsze prawie w sidła, powtarzają tę wiadomość i roztrząsają ją ze zgrozą. I tak układano się przed dwoma miesiącami o sprawę Pritcharda. Natychmiast puszczają Ministrowie nasi w obieg pogłoskę, że Sir R. Peel domaga się nieuznania postępku dwuch oficerów, naraz, i niezwłocznego ich odwołania; rozchodzi się pogłoska, że Ministrowie nasi po niejakim oporze nareszcie na wszystko przyzwolą. Aż oto! nie było w tém ani słówka prawdy: Anglicy poprzestali słusznie na nieuznaniu postępku jednego oficera i zaszczytnéj pokucie wynikającéj z Pritschardowskiego wynagrodzenia. A zatem skutek wykazuje kłamstwo części z owych zapowiedzeń. Ministeryum tryumfuje, bo znieważyło Francyą o cokolwiek mniéj, aniżeli się po niem spodziewano. I z postępku swego chełpi się jeszcze, jak gdyby z zaszczytnego jakiego czynu. Od lat trzech leży ministeryum u stóp Anglii, aby dostąpić zniesienia prawa rewizyjnego, które mu polecono. Od lat trzech przypłaciło honorem naszym po dwadzieścia razy pożądaną tę koncessyą, nareszcie udało mu się podobno za pomocą ostatniego naszego poniżenia, za pomocą niesłychanego czynu opuszczenia Mogadoru wydusić z gabinetu angielskiego traktat w miejsce traktatów z r. 1831. i 1833., a ten pewno nas na tem samém postawi stanowisku, co Ameryke. I cóż tedy czyni z ogłoszeniem téj wiadomości? Ogłaszać każe niektórym dziennikom angielskim, że zniesienie prawa rewizyjnego pod tym tylko warunkiem nastąpić może, jeźli Francya zrzecze się protektoratu nad wyspą Otaheiti, lub téż wstąpi w traktat handlowy z Anglią. Dzienniki nasze oppozycyjne, które wszystkim podobnym postępkom Pana Guizota wiarę dać mogą, chwytają tę pogłoskę i znajdują ją podobną do prawdy; robią z tego przedmiot polemiki, i nadają przy téj sposobności ministerstwu wszystkie przezwiska, na jakie zasługuje. P. Guizot i koledzy jego nie posiadają się z radości po tak pomyślnym skutku podstępu, nie będą potrzebowali na nowo zapierać się postępku Pana Bruat, boć w rzeczy saméj już go się zaparli; nie będą potrzebować zrzekać się protektoratu nad wyspą Otaheiti, bo przywrócenie Królowéj Pomareh za pośrednictwem Anglii dostatecznem będzie, aby mniemany nasz protektorat w istocie tylko mamidłem uczynić, a Anglii oddać wyłączny wpływ w owych stronach; nie podpiszą żadnego traktatu handlowego, bo się Izby boją. Myślą więc sobie, że kiedy zmienienie prawa rewizyjnego zapowiedzieć mogą, hańba, jaką się takowe okupuje, pójdzie w za-

pomnienie, i wdzięczność im się jeszcze dostanie w podziele za to, że do głównéj ofiary żadnego nie przyrzucili dodatku.«

Z dnia 24. Października.

Podanie niektórych gazet, że książę Aumale od Najj. Cesarza Austryjackiego odebrał zaproszenie, aby po ślubie swoim z młodą swoją małżonką do Wiednia przybył, potwierdza się. Toż samo zaproszenie wydano téż do innych królewiczów, braci księcia Aumale. Wiadomość ta nie tylko na dworze, lecz téż na publiczności bardzo przyjemne sprawiła wrażenie. Dwór dzisiaj z Eu do St. Cloud przybędzie. Oczekują teraz rozstrzygnienia rozmaitych pytań, które dla podróży króla do Anglii odwłoki doznały. Pierwsze miejsce między niemi zajmuje zamierzone mianowanie pewnéj liczby nowych Parów. —

Anglia.

Z Londynu, d. 23. Października.

Stósownie do najnowszych wiadomości z Irlandyi, plan O'Connella zamienienia repealerów w federalistów nie wszystkim jego stronnikom się podoba. Wydawca repealskiego dziennika Nation, protestuje przeciw temu w liście do oswobodziciela, przyjmując wprawdzie federalistów za sprzymierzonych, ale nie przypuszczając, aby repeal przyjąć miał ich zasady. Jednakże Morning Chronicle sądzi, że O'Connell daleko jest pewniejszy przywódzca partyi, aniżeli P. Duffy, że skorzysta wprawdzie z federalistów, ale im nadto wpływu nie ustąpi. Nie powiada on im wprawdzie tego, i wzywa ich do przewodniczenia temu ruchowi, dopóki się na wierzch nie wydostanie. Podobne zdanie objawia także Spectator. »O'Connell, powiada on, uważa federalistów za dogodny korpus rekrutów; ale czy w teraźniejszéj swéj idei wytrwa, czyli ich téż z repealerami swymi stopi, to im zapewne później powie. List, w którym jednostronny handel proponuje, nie ma żadnéj istotnéj treści; obrachowany jest tylko na utrzymanie interessu, a on tymczasem zbiera rekrutów. Wszakże trudno jest oznaczyć, coby dostatecznem być mogło do podburzania narodu Irlandskiego, a O'Connell wie najlepiéj, jak dalece zapuszczać się wypada.«

Hiszpania.

Z Paryża, dn. 22. Października.

Stósownie do obwieszczonego w mowie tronowéj programmatu rząd hiszpański, jak dzisiaj telegraf obwieścił, dnia 18. ważne kongressowi przedstawił wnioski. Przedłożono mu albowiem propozycyje dotyczące zmian różnych artykułów ustawy z r. 1837., a w Senacie wniesiono projekt zmierzający do nadania rządowi pełno mocnictwa przyprowadzania do skutku rozmaitych praw organicznych, o konieczności których się przekonano.

Pewną liczbę wychodzców hiszpańskich, którzy témi dniami zbrojną ręką do Katalonii wtargnąć usiłowali, aby tam znowu zatknąć sztandar postępu, policya francuska nad samą granicą przytrzymała. Znany Ametller, Brygadyer Santa Cruz, intendant skarbu San Miguel i szef batalionu w Saint-Jan-de-la-Pla-de-Cor aresztowani zostali. Znaleziono przy nich summę 12,000 fr. Adjutanta Ametllera i 4 kapitanów dn. 16. między Perpignan i Boulon przytrzymano i znaleziono w ich powozie mnóstwo proklamacyi buntowniczych. Kilku innym oficerom udało się szczęśliwie przebyć granicę i wkrótce zapewne o zabiegach ich usłyszymy. — Katalonia dotychczas ciągle spokojna, zdaje się wszelako, że zniechęcenie nie ustąpiło, osobliwie w Barcelonie, gdzie uciemiężenia zarządu wojskowego Generała de Meer bardzo czuć się dają. W cytadeli i w innych więzieniach pełno ludzi, których z powodu podejrzenia, że spiski knowają, uwięziono. Srodki te ostróżności nawet kobiet nie oszczędzają, których sześć już od kilku miesięcy w więzieniu jęczy. Gazety barcelonskie o tém wszystkiem ani słowa nie donoszą.

Piszą z gór Pirenejskich, dn. 29. Września; »Dwaj myśliwi szli po pochyłości góry Pic Tramezeg, kiedy ogromny orzeł zdjął się z pobliskiéj skały. Jeden z nich wystrzelił i orzeł raniony w skrzydło upadł, ale gdy strzelec chciał go ująć, orzeł zaczął się tak dzielnie bronić dziobem i szponami, że zbity z nóg i mocno poraniony strzelec byłby zginął w téj walce, gdyby towarzysz jego nadbiegłszy nie położył jéj końca przez zabicie orła drugim strzałem. Ptak ten był nadzwyczajnéj wielkości; wymierzał od dziobu do ogona 5 stóp, na lewéj nodze miał obrączkę stalową z zameczkiem, na którym wyryte litery greckie: Α. Γ. Δ. — Na szyi miał też ostatek łańcucha. Uczeni gubią się w domysłach do kogo orzeł ten mógł należeć i w jakiéj epoce; wiadomo że ptaki te żyją niezmiernie długo.

Belgia.

Indépendence, z d. 17. m. b. pisze: Jeżeli pewna gazeta niemiecka o zawiązaniu bezpośrednich związków dyplomatycznych między Rossyą i Belgią donosi, tedy w wielkiém jest przewidzeniu. Byłoby to zupełném zapoznaniem charakteru cesarza Mikołaja, gdybyśmy

rozumieli, że dopóki przeszkoda zawadzająca dotychczas zawiązaniu tych stósunków istnieje, na wysłanie urzędowego agenta do Bruxelli zezwoli. Ta przeszkoda zaś zasadza się na obecności pewnéj liczby oficerów polskich w szeregach armii belgijskiéj, których rząd belgijski oddalić nie chce i nie może. Niechaj inne państwa o zasługach wyświadczonych im w chwilach niebezpieczeństwa zapominają, Belgia zawsze w wdzięcznéj je zachowa pamięci!

Szwajcarya.

Dnia 11. t. m. wieczorem około godziny 7. spadł znowu z niezmiernym hukiem ogromny odłam skały z wysokości Feldsberga. Co do objętości niewyrównywają wprawdzie owe odłamy, które się na wieś Felsberg potoczyły dwom swoim poprzednikom, lecz w połączeniu z zapadłą ziemią tak powiększyły niebezpieczeństwo, że następne urwiska z łatwością spadać będą mogły. Rozpadlina na szczycie gór powiększyła się od 4. do 13. Paźdz. o $4\frac{1}{2}$ linii.

Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 9. Października. (Gaz. powsz niem.) — Omar basza, który tu przybył, sprowadził z sobą 1600 rekrutów albańskich a 2000 w okolicach Salonichi stoi czekając zaambarkowania swego do stolicy. Kontyngens, który Albania dostawić ma, z powodu powstałych tam znowu rozruchów z 8000 na 15,000 podwyższono i do korpusu armii Anatolskiéj przydano. Chcą zuchwałych mieszkańców pod każdym warunkiem do karności przywieść. I z tutejszego korpusu armii żołnierzy do Albanii wysyłają. Podług słów Omara baszy, który w przyszłym tygodniu znowu do Albanii odchodzi, panuje tam powszechna spokojność; ale wedle listów prywatnych rozboje tam ciągle trwają; Mahmud jeszcze nie zwyciężony, stoi na czele licznéj bandy, zapuszczającéj swe zagony aż pod same mury Salonichi, gdzie nie dawno temu trzech kupców złupiono i zabito.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — »Dziennika domowego« wyszedł Nr. 22. i zawiera: Artykuł wstępny (przeciw polyhistoryzmowi czyli wszystkowiedztwu). — I tam można być szczęśliwym! przez Paulinę z L. W...... — Matka pierwszy i prawdziwy nauczyciel dzieci — (z francuzkiego przez Aimé Martin, tłómaczenie Więckowskiego). Faust, tragedya Göthego, tłómaczenie Alfonsa Walickiego. — Rozmaitości, mody i objaśnienie ryciny.

Z Galicyi.

Do Szanownéj Redakcyi!

Doniesienie.

Między Bilgorajem i Tarnogrodem w onéj karczmie gdzie to Krasicki znalazł był uczoną zdobycz po głupim kozaku, stanęła noclegiem pewna dama z licznym dworem — długo w noc widziano światło w jéj oknach, nie budzono więc jéj rano, ale gdy chwila południowa się zbliżała, a Pani do ubierania nie woła; ośmieliła się wejść garderobiana, i śrebrno dźwięcznym głosikiem zapytała: Czy Pani nie każe się ubierać bo już jedenasta godzina? — na to odpowiada śpiąca gutturalnym głosem: —

Duchu przeszłości co tam trzymasz straż
Przy wielkiéj świata mogile,
Czego ty na mnie tyle smutków gnasz
I po co rozpaczy tyle.

Ale proszę Pani kiedy ja temu nic nie winna, ja byłam co prawda w Mogile na kiermaszu bo mi Pani pozwoliła, alem tam nic takiego nie gadała na Panią, żeby to warto było smutku i rozpaczy. —

Duchu przeszłości skrzydeł twoich szum
Słyszę od strony smentarzy
I potępionych myśli i serc tłum
W koło mnie jęczy i gwarzy.

Przestraszona dziewczyna pobiegła wołać nadwornego eskulapa żeby dał Pani zwyczajne antispasmoticum i uwolnił ją od tak straszliwéj gorączki — Ależ najprzód trzeba ją obudzić rzecze doktor, bo choroby trudno na jawie wybadać a dopieroż we śnie, hej słyszy Pani! Śpiąca nie otwierając oczów ciągnie daléj:

Od kolebki do mogiły
Towarzysz mi jasnowłosa.

Ale coż to Pani gada?... a to prawdziwe nieszczęście! nie mówiłem że ja zawsze, że ci Panowie teraźniejsi poeci, to więcéj ludzi do grobu wpędzą aniżeli my doktorzy, kto zaś widział pisać zawsze o smętarzach mogiłach potępieniach, skonach, rozpaczach, mieć święte imiona w ustach, gadać o uczuciach czystych, niewinnych, niebiańskich, a nie mieć postępków tak bardzo świątobliwych bo prawdę mówiąc, nigdy w aptekach kalomelu tyle nie odchodziło jak teraz — gdyśmy znabożnieli. No otoż ruszam, przewracam, a ta nieczuła śpi i śpi, jak bobak, ani ocet siedmiu złodziejów nie robi skutku. — Co za straszna obstrukcya w téj głowie! — Bodaj djabli porwali tych Szekspirów Bajronów i wszystkich śledzienników z ich przewróconym muzgiem i spaczonem sercem, co naszę poezyą tak zanglizowali, że w niéj teraz ani piękności prostych, przyrodzonych, ani do-

wcipu, ani erudycyi, ani filozofii dopatrzyć się nie można — Otoż nasze odrodzenie nauk oto nasz postęp zawolany — Z początku kozaczyzna była w modzie, a teraz brytańszczyzna, późniéj może tatarszczyzna (wszakże były już i krymskie sonnety) — Polska zaś prawdziwa poezya, któréj tyle wdzięku i szczytności dodał Brodziński pogardzona została — No, ale czegoż tak stoimy?... bierzcie Jéjmość wynieście na świeże powietrze, bo tu jakąś odurzającą woń czuję — Przeniesiona chora ziewnęła i oczy otworzyła — Ach przez Boga cóż to Jaśnie Panią tak uśpiło? Czy Pani opium zażyła?.. Nie Panie Mixturski — Ale tego wieczora zespoliłam sobie dla odczytu w jeden poszyt najszczytniejsze poezye z Dwutygodnika Krakowskiego, iżby niemi rozpłomienić duszę, połknąć je umysłem, wniknąć je w pamięć, włożyłam je pod poduszki — Otoż to źle że Pani moje rady lekce sobie waży, i nigdy dyety w czytaniu nie zachowuje, wszak mówiłem że to sublimata poetyczne najbardziéj odurzają i apatyą sprawują — w niéj są niebezpieczne virosa np. Poezya do naszych poetów — bo w tych już sama woń narkotyczna przestrzega ze niesą strawne dla rozumu ludzkiego — na to zapaliły się lica i oczy choréj, wzniosła się pierś, i sybilicznym głosem zawoła: Do piorunów — z piorunów — w piorunach zrodzony

Imając za piastunkę twoją błyskawicę,
Do ciebie zwracam w gromach skąpaną źrenicę.

Ej do stu emetyków doktór zawoła, i zerwawszy poduszkę znalazł wspomnione odpisy, ale co gorsza całą poezyą z Nru. 5. i 6. Orędownika naukowego — O kiedy tak moja Pani to upadam do nóg już po twoim rozumie, prędzéjbym się podjął ratować gdybyś połknęła największą dozis cykuty, albo hiosicami nigri, niż tak dzikiéj ramoty — bo tu w tém ostatniém piśmie jest miazma cholery umysłowéj oczewiste — bo któżby w przyrodzonym stanie organizmu będący, mógł tak samopas swoje wyobrażenia puścić, żeby aż za obręb rozumu uciekły —? — A więc żegnam Panią i proszę nie mieć za złe mojéj szczerości, życzę udać się zaraz do instytutu właściwego, bo wszakże tam nawet dla mniejszych zboczeń umysłowych na kuracye oddają — ja zaś zapiszę sobie ten wypadek dla podania go do publicznéj wiadomości. —

M.....ski.

Instytut agronomiczny w Marymoncie pod Warszawą.

Gazeta Powszechna Pruska donosi z Warszawy pod dniem 9. Października: Gmach na agronomiczny Instytut w Marymoncie jest już zupełnie ukończony. Część potrzebnego na to funduszu wzięto z rocznych składek dwiestu uczniów, któráto liczba na teraz przekroczona być nie może. Jedyny ten w swym rodzaju Instytut w Polszcze, zjednał sobie dla sprawy agronomicznéj pod przewodnią teraźniejszego przełożonego, profesora Oczapowskiego tak wielką ważność, iż nie od rzeczy będzie publicznie o nim nadmienić. Marymont oddalony jest tylko o 3 wiorst od Warszawy, gdzie profesorowie mają swe pomieszkanie. Uczniowie pobierają od nich podczas dwu-rocznego kursu najszczególniéj teoretyczną naukę w gospodarstwie wiejskiem, budownictwie, historyi naturalnéj, matematyce, rysunkach, w leśnictwie, administracyi, w prawje krajowem, utrzymywaniu ksiąg rachunkowych i w praktycznem zastosowaniu weterynaryi; następnie obeznawają się dokładnie z religiją, z powinnościami ku pracującéj klasie ludzi, z językiem niemieckim i rossyjskim, z tym ostatnim jednakże tylko o ile takowy dla zajmującego późniéj półurzędową posadę właściciela dóbr jest potrzebny. Dla większego obeznania się z praktyczną uprawą roli odbywają uczniowie do przyległych włości wycieczki. Po ukończeniu przepisanego dwurocznego kursu zdaje uczeń egzamen i przy odejściu otrzymuje poświadczenie o swojem uzdatnieniu. Jeżeli tenże zechce późniéj zostać także członkiem agronomicznego Towarzystwa w Warszawie, musi przez dwa lata pod dozorem jednego z gospodarzy praktycznych trudnić się wiejskiem gospodarstwem i przez przeciąg tego czasu nadsełać towarzystwu doniesienia i rozprawy o wiejskiem gospodarstwie. Po upływie téj dwuletniéj, praktycznéj czynności otrzymuje dyplom i na mocy tego może być przyjęty jako członek do agronomicznego towarzystwa, jednakże tylko pod tym warunkiem, jeżeli swoje ukształcenie w ojczystym kraju otrzymał i jeżeli na przyszłość tylko w swoim kraju, to jest w Polszcze albo Rossyi pozostanie. Największa część praktycznie ukształconych uczniów marymonckiego Instytutu udaje się dla rozwinięcia swéj czynności do Rossyi, gdzie się dla nich w pieniężnym względzie korzystniejsze niźli w Polszcze otwiera pole. Tak pobierający dopiero naukę jako też wykształceni już w powyższy sposób agronomowie są uwolnieni od wszelkiéj służby wojskowéj; owoż nawet w tém cesarskiém rozporządzeniu widzimy, że rząd ze swojéj strony ma niejeden niezwyczajny wzgląd na interesa agronomiczne. Wszyscy profesorowie agro-

nomicznego Instytutu płatni są od rządu, a uczniowie płacą tylko za wikt i pomieszkanie stosunkowo małą kwotę 1000 złotych polskich rocznie. Nie masz wątpliwości, że ten Instytut działa zbawiennie na główne zródło pomyślności w Polszcze, a mianowicie na uprawę ziemi, gdyż dotąd wydał on już znaczną liczbę ukształconych ekonomów dla kraju. — Jak słyszymy, doskonałe agronomiczne dzieło profesora Oczapowskiego wyjdzie teraz także i w niemieckim języku.

Z Berlina. W Gazecie (Berlińskiéj) Vossa czytamy: Ponieważ, jak już donieśliśmy, komedyją Gutzkowa »Zopf und Schwert« d. 20. Września bez zmiany na teatrze cesarskim w Petersburgu przedstawiono, może wypadek ten uprzątnie przeszkody polityczne, które reprezentacyi trajedyi »Pugaczew» tegoż autora na teatrze królewskim w Berlinie dotychczas zawadzają.

Błogosławieństwo. Pewien podróżujący Anglik zdybał w Marokko człowieka pomieszanych zmysłów który uchodził za świętego, i rzucił mu jałmużnę. Zato chwycił go święty za kołnierz i w twarz mu plunął. Gdy się Anglik chciał obetrzeć, zawołał przytomny temu Arab: »Co czynisz? To jest błogosławieństwem dla ciebie!«

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 29. Października 1844.	Stopa prC.	Na pr. kurant. papierami.	Na pr. kurant. gotowizną
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{4}$	$99\frac{3}{4}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$94\frac{1}{4}$	$93\frac{3}{4}$
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{4}$	—
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	100	—
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	—	$98\frac{1}{4}$
» » W. X. Poznańsk.	4	$103\frac{1}{4}$	—
» » dito	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{4}$	—
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{4}$	—
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$11\frac{3}{4}$	$11\frac{1}{4}$
Disconto	—	$3\frac{1}{2}$	$4\frac{1}{2}$
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	—	185
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	$103\frac{1}{4}$	$102\frac{3}{4}$
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	—	$183\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	$103\frac{1}{4}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	—	$142\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	$103\frac{1}{4}$	$102\frac{3}{4}$
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	—	$91\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	$97\frac{1}{2}$	—
Drogi żel. Reńskiéj	5	77	76
Obligi upierw. Reńskie	4	$97\frac{1}{2}$	—
Drogi od rządu garantowane.	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{4}$	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	143	—
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	—	$102\frac{1}{4}$
» żel. Górno-Szląskiéj . .	4	$112\frac{1}{2}$	—
» » dito *Lit. B.* . .	—	$105\frac{3}{4}$	—
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	—	$117\frac{1}{4}$
» » Magdeb.-Halberst.	4	$112\frac{1}{2}$	—
Dr. żel. Wrocł.-Szwidn.-Freib.	4	—	$101\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	$101\frac{1}{4}$	$100\frac{3}{4}$
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	5	130	—

Ceny targowe w mieście Poznaniu.

Dnia 28. Paźdz. 1844. r.	od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen.
Pszenicy szefel	1	14	6	1	18	—
Zyta . dt.	1	1	—	1	3	—
Jęczmienia dt.	—	22	—	—	23	—
Owsa . dt.	—	16	—	—	17	6
Tatarki dt	—	22	—	—	23	—
Grochu . dt.	—	24	—	—	25	—
Ziemiaków dt.	—	7	—	—	8	—
Siana cetnar	—	23	6	—	24	6
Słomy kopa	4	25	—	5	—	—
Masła garniec	1	17	6	1	20	—